

Adam Zabłocki

## Codziennosc w czasach niecodziennych. Supraśl w latach 1944–1947

W roku 1921 Supraśl zamieszkiwało 2322 mieszkańców, z czego 1660 stanowili Polacy, pozostali to Żydzi, Niemcy i Białorusini<sup>1</sup>. II wojna światowa zmieniła diametralnie obraz miasta zarówno w sferze społecznej, jak i kulturowej. Ludność ewangelicka wyjechała na mocy porozumień sowiecko-niemieckich jesienią 1939 r. Suprascy Żydzi zostali wywiezieni do getta w Białymstoku w 1942 r., a następnie wymordowani w obozie zagłady w Treblince. Gdy latem 1944 r. front ponownie dotarł do Białostoczczyzny, oddziały Wehrmachtu spaliły prawie wszystkie supraśkie fabryki i wysadziły świątynię pw. Zwiastowania NMP. Choć straty wyrządzone przez okupantów stanowiły niewielki procent ogólnej zabudowy miasta, to przyniosły bardzo poważny uszczerbek jego społecznej oraz kulturowej tkanki. Supraśl przestał być mozaiką narodowościową i religijną. Skomplikowana sytuacja polityczna panująca w latach 1944–1947 sprawiła, że trudno też było mówić o powojennej stabilizacji.

---

<sup>1</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, T. 5, 1924, s. 10.

W lipcu 1944 r., wraz ze zbliżaniem się frontu, do walki z Niemcami przystąpiły oddziały Armii Krajowej. Dowództwo podziemia chciało wyzwolenia Polski rękami Polaków, zanim „wyzwoli” nas Armia Czerwona. Zakładano, że kiedy przedstawiciele Państwa Podziemnego ubiegną Sowietów, to wystąpią wobec nich jako gospodarze. Liczono, że skłoni to Rosjan do ustępstw w kwestiach politycznych i terytorialnych. Operacji nadano kryptonim „Burza”.

Żołnierze AK atakowali nieduże grupki wycofujących się w popłochu Niemców. Miejsca zasadzek stanowiły szosy Białystok–Sokółka i Białystok–Wołkowysk (dzisiejsza droga do przejścia granicznego w Bobrownikach), na których łatwo można było napotkać maruderów wroga. Pośpiesznie zmobilizowani członkowie AK z Supraśla także wzięli udział w walkach. W niedzielę 23 lipca czołówki Armii Czerwonej dotarły do Podsupraśla, ale skończyło się na wymianie ognia przez artylerię obu stron. Wieczorem Rosjanie odstąpili od dalszych, bezowocnych prób i podążyli ku Zapieczkom i Studziankom. Sukces Wehrmachtu był jednak krótkotrwały, bo tej samej nocy oddziały sowieckiej 283 dywizji strzeleckiej przełamały front kilkanaście kilometrów na południu, w okolicach Kołodnego, przeprawiając się po moście pontonowym przez Płuskę. Niemcy błyskawicznie zwinęli obronę i opuścili zagrożony rejon. Po wycofaniu się ostatnich oddziałów Wehrmachtu do Supraśla wkroczył I pluton AK, obierając na tymczasową kwaterę Dom Ludowy. Zdawano sobie sprawę, że wojska sowieckie znajdowały się już niedaleko i ich nadejście będzie kwestią kilkunastu najbliższych godzin. Zgodnie więc z założeniami „Burzy” należało uczynić wszystko, by dać im do zrozumienia, kto jest gospodarzem na tym terenie. Grupa mieszkańców (Władysław Normantowicz, Franciszek Ambrożewski, Józef Reutt, Jan Remfeld i ks. Wacław Dorabiało) zorganizowała Radę Miejską, reprezentującą rząd londyński. W całym mieście załopotali biało-

-czerwone sztandary<sup>2</sup>. Warto przy tym wspomnieć o mel-dunku podziemia, w którym zachowała się informacja, że miejscowi Białorusini przygotowywali uroczyste powita-nie Armii Czerwonej, lecz widząc mnogość polskich flag, rozeszli się do domów<sup>3</sup>.

Tymczasem do Supraśla przybył łącznik AK z Wileńsz-czynny. Powiadomił swego kolegę, Stanisława Hrynkiewicza „Żbika”, który był organistą i jednym z głównych organiza-torów struktur akowskich w miasteczku, o tragicznym losie partyzantów z Kresów Wschodnich. Zaalarmowany I pluton wycofał się na północ w okolice Jałówki i rozformował się, ukrywając przy tym broń. Było jednak za późno, by ostrzec drugi pluton, patrolujący drogę do Cieliczanki. Tam bo-wiem doszło już do spotkania z czołowymi oddziałami Ar-mii Czerwonej. Po wstępnym powitaniu sowiecki dowódca nakazał akowcom stawienie się za dwie godziny w kome-danturze miasta. Rosjanie tymczasem zajęli Supraśl i zaczęli przygotowania do dalszego marszu ku Białemustokowi. Był 24 lipca 1944 r.<sup>4</sup>

Zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej przystąpiono do odbudowy mostu na trakcie prowadzącym do Kry-nek. Pracami kierował komendant supraskiej placówki AK, W. Bernatowicz „Grom”. Po dwóch dniach prace zakoń-czono. „Grom” zaś w porę zniknął z miasta. Niemniej ży-cie zdawało się powoli wracać do normy. 16 września po-wołano Ochotniczą Straż Pożarną. Pierwsze spotkanie zor-ganizowano w szopie na placu parafialnym, pełniącej funk-cję tymczasowej remizy. Dokonano wyboru zarządu i usta-lono wysokość składek, a zyski postanowiono przeznaczyć

---

<sup>2</sup> L. Dobrowolski, „Burza”, „Nazukos. Wiadomości Supraskie” 1994, nr 92, s. 8.

<sup>3</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 033/29/K, Meldunek sytuacyjny za miesiąc sierpień 1944 r., k. 5.

<sup>4</sup> L. Dobrowolski, „Burza”, s. 8.

na zakup sprzętu strażackiego. Tego samego dnia odbyła się zabawa taneczna, z której dochód (1630 zł) przekazano na rzecz OSP<sup>5</sup>. Na początku października Sowietci opuścili budynek szkoły powszechnej, co pozwoliło rozpocząć pierwsze od trzech lat szkolne zajęcia.

W Domu Ludowym 5 sierpnia zorganizowano Zarząd Miejski, na czele z burmistrzem Ignacym Aleksandrowiczem i jego zastępcą Janem Remfeldem. Powołano pięć resortów: aprowizacji, bezpieczeństwa publicznego, oświaty, opieki społecznej i zdrowia, przemysłu i handlu. W zebraniu uczestniczyło 350 osób<sup>6</sup>. Teoretycznie zarząd reprezentował całe spektrum poglądów politycznych. W rzeczywistości stanowił tylko dekorację. Realna władza znajdowała się gdzie indziej. W budynku przy ul. Józefa Piłsudskiego („reakcyjnego” patrona przemieniono jakiś czas później na „ludowego” Tadeusza Kościuszkę) zainstalował się miejscowy komitet Polskiej Partii Robotniczej. Komuniści byli pozbawieni poparcia społecznego i tylko chronieni obecnością wojsk sowieckich mogli funkcjonować i stopniowo zaprowadzać swoje porządki. Ponieważ polscy mieszkańcy Supraśla nie zamierzali wstępować w szeregi PPR, komitet obsadzili Białorusini. Pierwszym sekretarzem został Józef Wróblewski, przedwojenny członek Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, za okupacji walczący w szeregach sowieckiej partyzantki. Do najbardziej aktywnych działaczy należał Mikołaj Budnik (w PPR odpowiedzialny za propagandę) znany już miejscowym z przynależności w 1939 r. do czerwonej milicji i z wydawania supraślań NKWD. Nawet zwierzchnicy z Białegostoku skarżyli się więc, że supraska organizacja partyjna

---

<sup>5</sup> *Pamiętnik z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Supraślu 1916–1979 r.*, mps, s. 8–9.

<sup>6</sup> *Protokół zebrania mieszkańców Supraśla w sprawie wyboru władz miejskich*, [w:] S. Iwaniuk, *Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostoczczyźnie 1944–1956*, Białystok 1996, s. 28.

„jest całkowicie odizolowana od mas” i przez to nie może rozwinąć szerszej działalności<sup>7</sup>.

Na początku sierpnia 1944 r. powstał posterunek milicji. Na jego siedzibę obrano Dom Jansena znajdujący się obok Rynku Kościuszki (obecnie internat Liceum Sztuk Plastycznych). Teoretycznie miał być drugą obok PPR ostoją komunistycznej władzy. W rzeczywistości niemal cała załoga przynależała do AK, choć było to głęboko skrywaną tajemnicą<sup>8</sup>.

Zakończenie działań wojennych skutkowało odrodzeniem życia gospodarczego. Wielkie fabryki uległy unicestwieniu (jedynym nietkniętym zakładem przemysłowym był tartak przy ul. Białostockiej), jednak w pierwszych miesiącach nastąpił gwałtowny rozwój małych indywidualnych zakładów usługowych: działalność wznowiły punkty krawieckie, szewskie, stolarskie, garncarskie. Otworzono kilka sklepów spożywczych, powstał zakład fotograficzny. Przy ul. 11 Listopada uruchomiono Przychodnię Ubezpieczalni Społecznej, w której pracowali lekarze Andrzej Nerhejm i Franciszek Czerwiński. W pełni mogła rozwinąć swą działalność apteka, nad którą pieczę pełnił Franciszek Sawrycki, prowadzona przezeń nieprzerwanie – pomimo ogromnych trudności – przez całą okupację<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> *Sprawozdanie sekretarza KP PPR w Białymstoku Bronisławy Porębskiej z działalności partii w pow. białostockim w okresie od 25 II do 25 III 1945 r.*, [w:] S. Iwaniuk, *Białorusini*, s. 154; Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), KP PPR w Białymstoku, 4, Protokół z posiedzenia Prezydium KP PPR w Białymstoku z dn. 13 XI 1944 r., k. 2; APB, KP PPR w Białymstoku, 18, Protokół posiedzenia Prezydium KP PPR w Białymstoku z dn. 9 II 1945 r., k. 192.

<sup>8</sup> L. Dobrowolski, *Prawda o wyzwoleniu Supraśla*, „Nazukos. Wiadomości Supraskie” 1990, nr 5, s. 5.

<sup>9</sup> APB, Zarząd Miejski w Supraślu, 39, Wykaz osób prowadzących przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze oraz wolnych zajęć zawodowych za 1946 r. i styczeń 1947 r., k. 9–10; L. Dobrowolski, *Felczer Andrzej Nerhejm*, „Nazukos. Wiadomości Supraskie” 1995, nr 120, s. 8.

Pozorny spokój zakończył się po kilku miesiącach. W październiku Sowietci przystąpili do operacji tzw. oczyszczania tyłów frontu. Jej celem było wyłapanie jak największej liczby żołnierzy AK i deportowanie ich w głąb ZSRR. W tym celu w Lublinie sformowano 64 Dywizję Zbiorczą Wojsk Wewnętrznych NKWD. 108 pułk tej jednostki przybył w drugiej połowie miesiąca do Białegostoku. 1400 funkcjonariuszy, mających do dyspozycji nieograniczoną wręcz ilość broni każdego typu i osłonę w postaci Armii Czerwonej, mogło niezwłocznie przystąpić do wykonania zadania. Informacje pozyskane w ciągu ostatnich miesięcy pozwoliły gruntownie rozeznaczyć w sieci konspiracyjnej polskiego podziemia<sup>10</sup>. Pierwsza seria aresztowań nastąpiła nocą z 3 na 4 listopada 1944 r. Aresztowano wówczas kilkudziesięciu członków AK, po czym deportowano ich do łagrów w Riazaniu i Ostaszkowie. Po obławie atmosfera w Supraślu zaczęła gęstnieć. Ludzi ogarnął strach o własne i bliskich bezpieczeństwo. Na temat aresztowanych nie można było uzyskać żadnej wiadomości. Rozsiewano różne plotki, podsycane przez stacjonujących w miasteczku czerwonooarmistów. Lęk potęgowała bezwzględność enkawudzistów, bodaj pierwszy raz od „wyzwolenia” tak brutalnie zmanifestowana. 7 listopada otoczyli bowiem dom akowca Edwarda Pacewicza. Nie zastali go, gdyż w porę ostrzeżony ukrył się poza Supraślem. W tym samym budynku mieszkał młody leśnik Jan Przybysz. Gdy jeden z Sowietów zobaczył wychylającego się przez okno mężczyznę, strzelił mu w twarz<sup>11</sup>.

Zabójstwo w domu Pacewiczów wzmogło strach supraślan. Nazajutrz miało się w magistracie odbyć zebranie w celu wyjaśnienia antagonizmów między ludnością polską

---

<sup>10</sup> M. Zwolski, *Więzienie w Białymstoku w latach 1944–1956*, Białystok 2011, s. 320.

<sup>11</sup> O wydarzeniach z listopada 1944 r. szerzej: A. Zabłocki, *Cień czerwonej gwiazdy*, „Supraśl Nasza Gmina” 2018, nr 3, s. 18–19.

i białoruską, na które zaproszono referenta informacji i propagandy ze starostwa powiatowego w Białymstoku. Władze chciały, by na spotkanie stawili się jak najliczniej mieszkańcy miasteczka. Tymczasem nie zjawił się prawie nikt. Ludzie po wydarzeniach ostatniej nocy bali się kolejnej strzelaniny i nowych ofiar<sup>12</sup>.

W styczniu 1945 r. sowieckie służby schwytały kilkanaście kolejnych osób, głównie żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, w tym dowódcę supraskiej organizacji, Adama Sokołowskiego „Czarnego”. Wszystkich wywieziono do łagru w Stalinogorsku. Potem dało się zauważyć pewne odprężenie. Część czerwonarmistów wyjechało z Supraśla w kierunku zachodnim. Kilka tygodni później Sowietci rozpoczęli ofensywę nad Wisłą; w ciągu trzech miesięcy zajęli Warszawę, Kraków, Poznań i pozostałe miasta w zachodniej Polsce.

W wyniku działań Sowietów przeprowadzanych na terenie „wyzwalanego” kraju skończył się niemal półroczny etap w dziejach Białostoczczyzny jako regionu przyfrontowego. Wstrzymano wysyłanie kolejnych transportów więźniów w głąb Związku Sowieckiego. Młodzi suprasłanie zaczęli otrzymywać powołania do tzw. Ludowego Wojska Polskiego. Ono miało wziąć udział w walce z Niemcami obok Armii Czerwonej. Część mężczyzn poszło „w kamasze” już w sierpniu i wrześniu, wielu innych zbojkotowało pobór. Wciąż wierzyli, że władza Rosjan ma charakter tymczasowy i nie zamierzali ginąć pod ich sztandarami. Teraz, gdy zaczęło szaleć NKWD, zmienili zdanie. Wojsko było jedyną ucieczką przed wywózką bydłocymi wagonami na „białe niedźwiedzie”, jak nazywano Syberię. Sporo jednak po kilku tygodniach zdezerterowało, czy to

---

<sup>12</sup> *Raport referenta propagandy i informacji starostwa białostockiego Wacława Samońłowicza dla starosty białostockiego w sprawie konfliktu polsko-białoruskiego w Supraślu*, [w:] S. Iwaniuk, *Białorusini*, s. 71.

z obawy przed represjami w razie wykrycia ich przynależności do AK, czy też z powodu niechęci do walki pod komunistycznym zwierzchnictwem. Potem ukrywali się bądź uciekali na Ziemię Odzyskane, niektórzy wyrabiali sobie fałszywe dokumenty i zmieniali tożsamość. Część z nich wiosną poszło „do lasu”, by walczyć w szeregach antykomunistycznej partyzantki.

Komendant Główny AK, gen. Leopold Okulicki, 19 stycznia 1945 r. wydał rozkaz rozwiązujący Armię Krajową. W obliczu nowego, potężnego wroga walka zbrojna była bez szans. NKWD zadało ogromne straty niepodległościowemu podziemiu, niemniej część struktur pozostała nieknięta. Nie wszyscy więc podporządkowali się temu rozkazowi. Stojący na czele Okręgu Białostok AK ppłk Władysław Liniarski „Mścisław” ogłosił, że Armia Krajowa na podległym mu terenie zostaje przemianowana na Armię Krajową Obywatelską (AKO). Główny trzon dowodzenia w większości przetrwał masowe aresztowania z przełomu 1944 i 1945 r., dzięki czemu stosunkowo szybko odbudowano struktury terenowe. Wiosną 1945 r. powstało kilka dużych oddziałów partyzanckich. W Puszczy Knyszyńskiej sformowano Zgrupowanie AKO „Piotrków”, na którego czele stanął mjr Aleksander Rybnik „Jerzy”. Stały napływ ochotników (w tym kilkudziesięciu osób z Supraśla) trwający nieprzerwanie przez kilka tygodni sprawił, że pod koniec czerwca Zgrupowanie liczyło niemal 300 żołnierzy, podzielonych na dwie kompanie („Niemen” i „Prypeć”), szwadron kawalerii oraz pluton żandarmerii<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> Na temat historii Zgrupowania AKO „Piotrków” patrz: J. Kułak, *Zgrupowanie oddziałów AKO krypt. „Piotrków” (Puszcza Knyszyńska – wiosna – jesień 1945 r.)*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska” 1993, nr 7, s. 50–90; P. Łapiński, *W ostępach knyszyńskich*, „Żołnierze Wyklęci 1943–1963” 2011, nr 2, s. 20–23.



Oddziały „Piotrkowa” 19 kwietnia zajęły Juchnowiec, zaczynając tą akcją kilkutygodniową serię skutecznego rozbijania struktur władzy komunistycznej na Białostocczyźnie. Zdobyto posterunek MO oraz juchnowiecki urząd gminy. 24 kwietnia kompania „Prypeć” z takim samym rezultatem opanowała leżącą nieopodal Knyszyna Kalinówkę Kościelną. Największym echem odbiło się zdobycie Supraśla w nocy z 2 na 3 maja 1945 r. Partyzanci wykonali pięć wyroków śmierci (w tym na wspomnianym M. Budniku), rozbili posterunek MO i zarekwirowali pieniądze z siedziby nadleśnictwa. Członkowie AK służący w mundurach supraskiej milicji przyłączyli się do atakujących, zasilając szeregi zgrupowania. Dwa tygodnie później żołnierze „Piotrkowa” w nocy z 16 na 17 maja zajęli miasteczko, rozstrzelali kolejnych pięć osób powiązanych ze strukturami władzy komunistycznej i spalili dokumenty znajdujące się w Urzędzie Miejskim.

Wydarzenia z maja 1945 r. odcisnęły mocne piętno na mieszkańcach Supraśla, w jeszcze większym stopniu niż dotychczas komplikując ich sytuację życiową. Nie działał posterunek ani magistrat, nie znalazł się nikt, kto odważyłby się ująć ster rządów w imieniu tzw. Polski Ludowej. Do Białegostoku uciekali miejscowi komuniści, nieraz w takim pośpiechu, że pozostawiali bez opieki domy z dobytkiem. Sekretarz KP PPR w Białymstoku, Bronisława Porębska, meldowała przerażona:

W Supraślu z 14 członków PPR 4 zabili bandyci z AK, 3 wyjechało do Prus na robotę, jeden pojechał do ZSRR, reszta uciekła z Supraśla. W Zabłudowie zabity jeden członek PPR, reszta wyjechała albo do ZSRR albo kryją się, w Wasilkowie 2 zabitych członków PPR, reszta rozpierzchnęła się. W Czarnej Wsi wszyscy w strachu. Nikt nie zgłasza się od szeregu tygodni<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> *Sprawozdanie sekretarza KP PPR w Białymstoku Bronisławy Porębskiej*, s. 179.

Zarazem nasilił się odpływ młodych ludzi do lasu, zgłaszających się do organizacji przez pośrednictwo kolegów i sąsiadów. Wzrost aktywności podziemia skutkował gwałtowną reakcją Urzędu Bezpieczeństwa. Już dzień po pierwszym ataku został sporządzony plan operacji przeciwko „terrorystycznej bandzie AK”, podpisany przez kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Białymstoku. Na liście osób przeznaczonych do natychmiastowego aresztowania widniało 14 nazwisk. W tym celu 5 maja do miasta skierowano 7 funkcjonariuszy UB i 50 żołnierzy LWP<sup>15</sup>. Leonard Dobrowolski wspominał:

Na wiadomość o skutkach i ofiarach tej akcji [z 2 maja] ludzie byli przerażeni i zaniepokojeni, bo byli pewni, że władze Urzędu Bezpieczeństwa i partyjne przeprowadzą akcję odwetową. (...) O godzinie 14 dano znać, że od Krasnego jadą jednostki wojsk polskich i sowieckich. Uprzedzeni starsi i młodszy mężczyźni opuszczali swe domy i pośpiesznie podążali ulicami i ogrodami (...) i dalej ponad rzeką i miedzami przez las do Pstrągowni. (...) Widziałem kilkunastu biegnących chłopców, którzy już byli około 100 metrów przed rzeką. Stojąca przed domem kobieta widząc ich wołała: „Szybciej uciekajcie, bo zaraz tu przyjadą Sowietów”. (...) W Pstrągowni zebrała się duża grupa młodych i starszych mężczyzn. Przybyli również łącznicy oddziału „Jerzego”, aby młodych ochotników, których dużo się zgłosiło, przeprowadzić do oddziału. Pozostali wieczorem wrócili do swoich domów<sup>16</sup>.

Społeczność Supraśla znalazła się w stanie zawieszenia, żeby nie powiedzieć – *quasi* wojny. Nikt nie mógł przewidzieć, jak potoczą się dalsze wypadki. Represje nie ustępo-

---

<sup>15</sup> AIPN Bi 045/181, Plan operacji dla zatrzymania aktywnych członków AK na terenie m. Supraśl, 4 V 1945 r., k. 58.

<sup>16</sup> L. Dobrowolski, *Uciekaj*, „Nazukos. Wiadomości Supraskie” 1992, nr 5, s. 5.

wały. 3 czerwca UB zorganizował kolejną, jeszcze większą obławę, angażując do niej nawet Armię Czerwoną. Sprawnie działająca siatka współpracowników podziemia zdołała w porę ustrzec swoich ludzi, dzięki czemu operacja służb bezpieczeństwa zakończyła się fiaskiem<sup>17</sup>.

Dopiero 1 lipca 1945 r. powołano w Supraślu nową Miejską Radę Narodową, Zarząd Miejski oraz posterunek MO. Nowym burmistrzem mianowano nauczyciela Stanisława Wróblewicza. Na wybory do miasteczka skierowano 16-osobową grupę milicjantów oraz kilku pracowników Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Odtworzenie struktur narzuconej władzy przebiegało jednak z wielkim trudem. Na uroczysty wiec przybyło zaledwie 80 widzów. Relacje pomiędzy nowo przybyłymi a mieszkańcami od początku układały się źle, na co duży wpływ miała arogancka postawa funkcjonariuszy MO. Już na pierwszym zebraniu pojawiło się żądanie zaspokojenia potrzeb milicji poprzez dostarczenie mięsa, mleka, chleba i mąki. Produkty te mieli przekazać sami mieszkańcy. W warunkach powojennej nędzy, kiedy niemal wszystko było reglamentowane, nakaz ten wywołał powszechne oburzenie<sup>18</sup>.

Sytuacja gospodarcza, mimo że od zakończenia działań wojennych na Białostocczyźnie minął przeszło rok, nadal była bardzo trudna. Indywidualne przedsiębiorstwa nie mogły w pełni zaspokoić rosnących potrzeb mieszkańców. W połowie 1945 r. Bronisław Bitowt uruchomił co prawda przy ul. 3 Maja piekarnię, ustalając ceny pieczywa w formie wymiany towarowej: kilogram chleba w zamian za kilogram

---

<sup>17</sup> AIPN Bi 045/181, Plan operacji dla przeprowadzenia obławy po miasteczku Supraśl, 2 VI 1945 r., k. 59.

<sup>18</sup> APB, UWB, 285, Meldunek w sprawie działalności Z-cy Pow. Komentanta Milicji Obywatelskiej w Supraślu, 3 VII 1945, k. 154; tamże, Meldunek Inspektora Samorządowego na pow. białostockiego do Starosty Powiatowego w Białymstoku, 4 VII 1945 r., k. 156–160.

(w przypadku osób prywatnych) lub 70 dekagramów mąki (w przypadku organizacji)<sup>19</sup>. Braki zaopatrzeniowe były zbyt duże, by piekarnia mogła w wystarczającym stopniu rozwinąć działalność. „Ludność (...) skarży się na złą aprowizację – czytamy w jednym z meldunków PUBP w Białymstoku – bardzo często w ciągu kilku dni nie ma chleba, kartki żywnościowe nie są w zupełności wykorzystywane. Zarząd Miejski w Supraślu wyjaśnia to tym, że Supraśl nie posiada wiosek, z których można by było ściągać kontyngent”<sup>20</sup>. Kolejnym ciosem stało się zamknięcie supraskiej młeczarni, która zakończyła pracę 1 listopada 1945 r. z powodu braku mleka<sup>21</sup>.

Coraz mniejsze szanse na odbudowę zniszczonych zakładów przemysłowych doprowadziły do wyjazdu wielu młodych mieszkańców na tzw. Ziemię Odzyskane. Robotnicy fabryczni początkowo jeszcze dojeżdżali do Białegostoku lub pracowali dorywczo na miejscu. Z biegiem czasu stało się jasne, że przemysł tkacki w Supraślu już się nie odrodzi. W końcu przetrwałe pożogę wojenną maszyny zostały wywiezione przez Zjednoczenie Włókiennicze w Białymstoku<sup>22</sup>.

Drugim czynnikiem decydującym o emigracji były nasilające się represje wobec członków podziemia. W lipcu 1945 r. Zgrupowanie AKO „Piotrków” dwukrotnie zostało zaatakowane na terenie leśnych obozowisk przez silniejsze oddziały Armii Czerwonej, UB i LWP. Obie bitwy zakoń-

---

<sup>19</sup> APB, Zarząd Miejski w Supraślu 1944–1950, 5, Protokół nr 2 z posiedzenia MRN odbytego w dniu 1 września 1945 r., k. 10.

<sup>20</sup> AIPN Bi 045/176, Sprawozdanie Kierownika PUBP w Białymstoku do Kierownika WUBP w Białymstoku za okres od 17 X do 27 IX 1945 r., k. 127.

<sup>21</sup> APB, Zarząd Miejski w Supraślu 1944–1950, 39, Pismo do Starostwa Powiatowego w Białymstoku, 11 III 1946 r., k. 4.

<sup>22</sup> APB, Zarząd Miejski w Supraślu 1944–1950, 39, Pismo do Starostwa Powiatowego w Białymstoku, 13 VIII 1948 r., k. 29.

czyły się porażkami partyzantów, co miało poważne skutki psychologiczne. Wobec coraz silniejszych obław UB i NKWD oraz rozluźnienia dyscypliny, w ciągu kilku następnych tygodni nastąpiły masowe dezercje, aż wreszcie na początku sierpnia rozwiązano resztki zgrupowania.

Na miejsce AKO powstała organizacja Wolność i Niezawisłość (WiN), kładąca przede wszystkim nacisk na działania polityczne i wywiadowcze przy jednoczesnym ograniczeniu liczebności oddziałów zbrojnych. Po rozpadzie „Piotrkowa” dziesiątki młodych ludzi zostało zatem postawionych wobec alternatywy: uciekać jak najdalej lub zostać, narażając się na niechybne aresztowanie. Większość z nich obrało pierwsze rozwiązanie. Jednym z głównych skupisk supraślan stała się odtąd Zielona Góra. W 1945 r. w tamtejszych budynkach ponemieckich zakładów przemysłowych uruchomiono fabrykę włókienniczą „Polska Wełna”. Brakowało tylko rąk do pracy. Mieszkańcy z dalekiej Białostoczczyzny, posiadający fach tkacki, stali się zatem pożądanymi robotnikami. Zatrudnienie znaleźli m.in. Kazimierz Arciszewski „Orzeł”, Edward Szymkowski „Stary”, Antoni Puciłowski „Klim”. Późną jesienią 1945 r. Supraśl był więc praktycznie „rozbrojony”. Sieć konspiracyjna słabła z każdym wyjazdem z miasta kolejnego uczestnika podziemia.

Teraz gdy nie istniało już Zgrupowanie „Piotrków”, komuniści mogli bez przeszkód przystąpić do rozprawy z opozycją, mszcząc się okrutnie za porażki ostatnich miesięcy. Dowództwo Obwodu Sokólsko-Białostockiego WiN w listopadzie meldowało:

Ciągłe łapanki, aresztowanie, legitymowanie ludzi, bicie i zabójstwa w czasie śledztwa są najlepszymi faktami zbiorowego i indywidualnego terroru. (...) Nadużycia władz są już na każdym kroku. Począwszy na przydziale towarów przeznaczonych na premię rolnikom za zdany w ub. roku kontyngent,

a kończywszy na lekceważeniu wszystkich elementarnych pojęć swych obowiązków i praw obywateli. (...) Oddziały UBP i MO rekwirują żywność dla siebie po wsiach nie płacąc i nie wydając pokwitowań<sup>23</sup>.

Pierwsze sowieckie jednostki przybyły do miasteczka na początku czerwca. Stanowiły najlepszą osłonę odbudowania struktur komunistycznych. Suprański garnizon stał się wkrótce największym skupiskiem Sowietów w powiecie, nie licząc Białegostoku. Meldunki podziemia ze stycznia 1946 r. mówiły o 1500 żołnierzach uzbrojonych w sześć katiusz, 18 armat, granatniki, samochody pancerne, nawet czołgi. Całością dowodził czerwonoarmista w randze pułkownika, który urządził sobie mieszkanie na tutejszej poczcie. Szczegółowy wykaz sporządzony kilka miesięcy później donosił, że w mieście stacjonował batalion piechoty zmotoryzowanej (500 żołnierzy), kolumna taborowa (350), dywizjon artylerii zmotoryzowanej (200), kompania granatników (60), oddziały magazynowe i techniczne (360) oraz szkoła podoficerska, do której uczęszczało przeszło 100 szeregowców. Sowievi zbudowali w pobliżu pałacu Bucholtza warsztaty samochodowe, w których naprawiali swój sprzęt. Głównym ich zadaniem było nieustanne patrolowanie szosy do Białegostoku, by nikt nie mógł zakłócić komunikacji na tym odcinku<sup>24</sup>.

Armia Czerwona faktycznie szybko zaprowadziła porządek w mieście. Wobec takiej siły akowcy nie mieli co marzyć o ponownym jego zdobyciu. Przeciwnie, przestali czuć się bezpiecznie nawet w ich dotychczasowym królestwie, nieprzebytej dotąd dla wroga puszczy, bo znajdujący się w jej centrum Supraśl stał się dla Sowietów dobrą bazą wypa-

---

<sup>23</sup> AIPN Bi 033/30/K, Meldunek sytuacyjny za miesiąc listopad 1945 r., k. 5.

<sup>24</sup> AIPN Bi, 030/30/K, Meldunek sytuacyjny za styczeń 1946 r., k. 24; AIPB Bi, 0112/45, Wykaz oddziałów Armii Czerwonej, 19 X 1946 r., k. 225.

dową. Stąd często ruszały obławy. Komuniści mogli więc być zadowoleni – cel przez nich pożądaný został osiągnięty. Tymczasem najbardziej mrozące krew w żyłach meldunki WiN dotyczyły właśnie postępowania Rosjan. Gwałty, rabunki, rozboje i morderstwa zdawały się mnożyć z dnia na dzień. Czasami nawet członkowie teoretycznie sojuszniczych polskich formacji, tj. wojska i MO, nie byli w stanie zachować spokoju wobec terroru Sowietów. W styczniu 1946 r. dwóch sowieckich żołnierzy z supraskiego garnizonu w biały dzień zastrzeliło na ulicy w Wasilkowie milicjanta. Koledzy zabiętego schwyтали obu czerwonoarmistów i zbili ich do nieprzytomności. Nazajutrz sprawą zajął się UB, oddając ledwo żywych aresztantów ich dowództwu<sup>25</sup>.

Obecność sowieckich oddziałów wyhamowała, lecz nie przerwała całkowicie działalności podziemia w miasteczku. Pod koniec listopada kierownik komunistycznego Wydziału Informacji i Propagandy z Białegostoku meldował niezadowolony: „Pomimo tego, że [w Supraślu] stoją wojska Armii Czerwonej, to ukazują się ulotki nawołujące do niezdawiania kontyngentu”<sup>26</sup>. Dodać należy, że przymusowe świadczenia rzeczowe w postaci zboża, ziemniaków i innych płodów rolnych były najbardziej zapalną kwestią, łączącą w oporze zarówno jawnych przeciwników, jak i niektórych zwolenników ustroju komunistycznego. Agent „Grom” donosił UB, że przybywający do Supraśla chłopci z okolicznych wsi zgodnie stwierdzali, że żadnego kontyngentu dawać nie będą, dodając groźnie „niech przyjadą i biorą”. Propaganda podziemia trafiała zatem na podatny grunt<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> AIPN Bi, 030/30/K, Meldunek sytuacyjny za styczeń 1946 r., k. 24.

<sup>26</sup> APB, WUIIP, 23, Sprawozdanie Oddziału Informacji i Propagandy Pow. Białostockiego za miesiąc listopad 1945 r., k. 22.

<sup>27</sup> AIPN Bi 045/176, Sprawozdanie Kierownika PUBP w Białymstoku do Kierownika WUBP w Białymstoku za okres od 27 X do 7 XI 1945 r., k. 164.

W skomplikowanej powojennej rzeczywistości niezwykle istotne stało się wychowanie młodzieży. Kilkuletnia przerwa w nauczaniu sprawiła, że pojawił się problem uczniów „przerośniętych”. W jednej klasie musiało uczyć się po kilka roczników, co mogło grozić dezorganizacją pracy wychowawczej. Aby wykorzystać pozytywnie młodą energię, zapadła decyzja o reaktywacji harcerstwa. I Starszoharcerska Drużyna im. Zawiszy Czarnego została założona jeszcze przed wojną, w 1933 r., przez Leona Dublaka. W czasie kampanii wrześniowej członkowie drużyny wspomagali władze cywilne i wojskowe w działaniach patrolowych, wartowniczych i opiekuńczych. Tradycja harcerska, brutalnie tłumiona przez okupantów, okazała się na tyle trwała, że idea jej przywrócenia spotkała się z pozytywnym odzewem. Już 1 marca 1945 r. zorganizowano pierwszą zbiórkę z udziałem 26 chłopców, nad którymi pieczę objął 23-letni Czesław Kmita oraz 17-letni Janusz Doroszkiewicz (pierwszy jako drużynowy, drugi jako przyboczny). Odtąd zbiórki odbywały się regularnie w jednej ze szkolnych izb, wyremontowanej staraniem samych harcerzy. W kwietniu przy Grobie Pańskim w kościele Św. Trójcy stanęła już w pełni umundurowana warta honorowa. Latem zaczęto organizować pierwsze wycieczki, biwaki i gry terenowe. Aktywność „Zawiszy Czarnego” zaczęła przyciągać do drużyny kolejnych młodych ludzi. We wrześniu zainaugurowano działalność żeńskiej drużyny im. Królowej Jadwigi, na czele której stanęła Zofia Motylewska. Uroczyste zaprzysiężenie odbyło się w świetlicy udostępnionej przez proboszcza Ottona Sidorowicza. Kulminacją wielomiesięcznych przygotowań był Dzień Harcerza (21 października 1945 r.). W intencji młodych ludzi w mundurkach z lilijką odprawiono uroczystą Mszę Św., po której kapłan poświęcił harcówkę. Po oficjalnych uroczystościach na dziedzińcu szkolnym rozpalono ognisko, rozbrzmiały piosenki harcerskie, ludowe i patriotyczne, w tym pieśni z Powstania Warszawskiego. Ca-



łość zakończyło wspólne odśpiewanie hymnu narodowego<sup>28</sup>. Aktywność supraskiego harcerstwa nie uszła uwadze UB. Działający w miasteczku agent „Grom” meldował: „Źródło będąc na zebraniu w dn. 1 XI 1945 r. w rozmowie z młodzieżą dowiedziało się, że młodzież jest oburzona z tego powodu, że święto 11 Listopada nie będzie obchodzone jako święto narodowe i w związku z tym trzeba liczyć na wystąpienia antypaństwowe”<sup>29</sup>. Żadnych incydentów jednak nie zanotowano. Harcerze ograniczali się do działań pokojowych. W listopadzie z ich inicjatywy zaciągnięto jedynie przy zniszczonym w 1939 r. pomniku Orła Białego honorową wartę, oddając w ten symboliczny sposób hołd poległym supraślanom<sup>30</sup>.

W roku 1946 wciąż dominował nastrój tymczasowości. Oddziały niepodległościowego podziemia nie były już tak silne jak przed kilkoma miesiącami, niemniej nadal potrafiły przeprowadzać spektakularne akcje, np. 5 lutego grupa Józefa Piłszewicza „Zgrzyta” zdobyła Michałowo. W odpowiedzi komuniści przystąpili do zmasowanych represji. Białostoczczyznę objęła ogromna obława, obejmująca zasięgiem całą północną część Puszczy Knyszyńskiej, od Knyszyna na zachodzie po przedmieścia Sokółki na wschodzie. Do walki rzucono ciężarówki i samochody pancerne, artylerię, czołgi, a nawet lotnictwo. Trzon sił stanowiły jednostki zmotoryzowane Armii Czerwonej, podzielone na trzy grupy operacyjne. Zamknięto wszystkie ważniejsze drogi, wystawiono czujki w zagajnikach i w okolicach za-

---

<sup>28</sup> L. Dobrowolski, *Harcerze wracają do Supraśla*, „Nazukos – Wiadomości Supraskie” 1994, nr 96, s. 4–5; Tenże, *Harcerze wracają do Supraśla*, „Nazukos – Wiadomości Supraskie” 1994, nr 97, s. 6.

<sup>29</sup> AIPN Bi 045/176, Sprawozdanie Kierownika PUBP w Białymstoku do Kierownika WUBP w Białymstoku za okres od 27 X do 7 XI 1945 r., k. 164.

<sup>30</sup> L. Dobrowolski, *Harcerze wracają do Supraśla*, „Nazukos – Wiadomości Supraskie” 1994, nr 97, s. 6.

budowań wiejskich, a każdą osobę, która znalazła się w ich zasięgu, legitymowano i odstawiano do zbiorczych punktów w Knyszynie, Jasionówce i Niemczynie. Katownie obsługiwali funkcjonariusze UB i NKWD. Ludzi, których po wstępnej selekcji uznano za podejrzanych o kontakt z „leśnymi”, wywieziono następnie do siedzib białostockiej i sokólskiej bezpieki, gdzie czekać ich miały kolejne tygodnie gehenny. Wywiadowcy WiN donosili także o ogromnej liczbie gwałtów, napadów oraz rabunków pierścionków, zegarków i innych kosztowności, w czym przodowali Rosjanie<sup>31</sup>. W nocy z 16 na 17 lutego specjalna grupa operacyjna UB otoczyła Supraśl i Wasilków. Z domów wyciągano mężczyzn i kobiety, których zebrano w jednym punkcie i przystąpiono do selekcji zatrzymanych. Ubecy mieli przygotowane spisy „bandytów”, ale przecenili swe możliwości. Jedna noc, nawet tak długa, nie wystarczała na dokładne przesłuchanie wszystkich podejrzanych. Zdążyli przejrzeć dokumenty i porównać je z własnymi listami. Na tej podstawie aresztowali „zaledwie” 24 osoby. Zatrzymanym supraślanom nie zdołano udowodnić związków z podziemiem, wobec czego z braku dowodów zostali po dziesięciu dniach zwolnieni do domów<sup>32</sup>.

Największy wpływ na codzienne życie mieszkańców Supraśla mieli stacjonujący tu czerwonoarmiści. Z jednej strony stanowili awangardę do walki z działającymi w okolicy partyzantami, z drugiej zaś trzymali w szachu cywilną ludność. Przez cały rok na terenie supraskiego garnizonu trwał intensywny ruch – część sowietów po kilku miesiącach opusz-

---

<sup>31</sup> AIPN Bi 033/30/K, Raport sytuacyjny za miesiąc styczeń 1946 r., k. 19; AIPN Bi 045/183, Sprawozdanie Kierownika PUBP w Białymstoku do Kierownika WUBP w Białymstoku za okres od 17 do 27 I 1946 r., k. 24.

<sup>32</sup> AIPN Bi 033/30/K, Raport sytuacyjny za miesiąc marzec 1946 r., k. 32; AIPN Bi 045/183, Sprawozdanie Kierownika PUBP w Białymstoku do Kierownika WUBP w Białymstoku za okres od 17 do 27 II 1946 r., k. 39.

czało miasteczko, jednak na ich miejsce natychmiast sprowadzano nowe jednostki. W jednym z meldunków WiN czytamy:

W końcu m[iesią]ca maja r[oku] b[ieżącego] w m. Supraślu zauważono, iż stacjonujące tam wojsko sowieckie szykuje się do opuszczenia tej miejscowości. Z magazynów rozpoczęto wywóz amunicji, broni, żywności i krów i koni na st[ację] kol[ejową] Białystok, gdzie ładują to do pociągów dążących w kierunku Rosji. Jednak w m[iesią]cu czerwcu nadeszły jakieś inne zarządzenia, ponieważ przerwano wywożenie z magazynów rzeczy i żołnierze sowieccy twierdzą, że nadal zostaną w Supraślu, bo może być wojna. W rozmowach w oficerami sowieckimi stwierdzono, że władze wojskowe wzmożyły propagandę w celu moralnego przygotowania społeczeństwa do nowej wojny. Twierdzą, że wojna ta będzie w najbliższych miesiącach<sup>33</sup>.

Z biegiem czasu ludzie zaczęli się przyzwyczajać do obecności żołnierzy z czerwonymi gwiazdami. Nietypowi goście budzili ciekawość zwłaszcza u najmłodszych supraślaków. Dzieci, nieświadome rzeczywistych, złowrogich powodów stacjonowania Sowietów w miasteczku, traktowały możliwość zaznajomienia się z nimi w kategoriach przygody.

Pierwszy obraz kirchy [świątyni protestanckiej opuszczonej w 1939 r., AZ] odnotowuję chyba z roku 1946 – pisał we wspomnieniach Zenon Gruszewski. – Na placyku przed świątynią i ulicznym bruku kręci się kilku żołnierzy. Drelichy wypłowiałych rubaszek zanoszą grochówkę, potem i smarami. Głowy częściowo okryte furażerkami w swobodnym nieładzie, z gwiazdami na czubach. Nadmiernie rozkloszowane galafe łopotały na lekkim wietrzyku, a rozczłapane saperki kryły

---

<sup>33</sup> AIPN Bi 033/30/K, Raport sytuacyjny za miesiąc czerwiec 1946 r., k. 46.

pewnie mocno spocone stopy. Pośród żołdatów rządził starszyna, pokrzykujący i dyrygujący ruchem pojazdów: – „Dawaj, dawaj, wperiod, stoj, stoj! Durak. Nazad. Stoj! Priamo. W lewa. Nu, charaszo, maładcy”. (...) Co jakiś czas podchodził do nas, grupki kilkuletnich smarkaczy, którzy wybałuszali oczy, napełniali nosy zapachem benzyny, smarów, spalin i rozgrzanej tapicerki. Raj dla oczu, uszu, nosa. Żeby tak jeszcze uczestniczyć w tym wirze. Usiąść za kierownicą gazika, tankietki lub znaleźć się w kabinie wojskowego gruzawika (ciężarówka). Choćby tylko pomóc pchać milczący motocykl z koszem. Niejednemu z nas takie marzenia chodziły po głowie. (...) – „Nu, szto malcziki, chatitie niemnożka porabotać? Nu, dawajtie” (...) – nim starszyna skończył nas zapraszać, my już zapieraliśmy bosc stopy o rozgrzane kamienie bruku i pchaliśmy gaziki, motocykle, inne pojazdy „pachnące frontem”. Nie przeszkadzał nam smród żołdackiego potu i machorki, wymieszany z zapachem obiadowego śledzia oraz kapijskiej ropy lub dymu z gazgeneratora. Czymże jest dzisiejsza gierka, nawet odpalany komputer z wirtualnymi cudami świata, w porównaniu z tym, co czuliśmy, dotykaliśmy, uczestnicząc w cudownym teatrze rzeczywistości<sup>34</sup>.

Innym przejawem specyficznej współpracy polsko-sowieckiej był sport. W 1945 r. przywrócono do życia klub piłkarski „Supraślanka” Supraśl. Latem rozegrano pierwsze, na razie tylko pokazowe, spotkanie pomiędzy „starą” a „młodą” kadrą. W następnym roku klub przystąpił do pełnoprawnych rozgrywek o Mistrzostwo Okręgu Białostockiego. Pierwszy mecz przeciwko zespołowi „Motor” Białystok rozegrano 4 sierpnia 1946 r. Inauguracyjny sezon nie przyniósł sukcesów na niwie sportowej: większość meczów z powodu kłopotów organizacyjnych zakończyła się walkowerami, a „Supraślanka” ostatecznie wycofała się z rozgrywek. Co warte podkreślenia, w drużynie grali również czerwonooarmiści

---

<sup>34</sup> Z. Gruszewski, *Supraślańska Eca-Peca*, Supraśl 2018, s. 71–72.

(prawdopodobnie z miejscowego garnizonu). W 1946 r. odbyło się też kilka meczów towarzyskich pomiędzy „Supraślanką” a zespołem złożonym z żołnierzy sowieckich<sup>35</sup>.

Zupełnie inny obraz rzeczywistości wyłania się z meldunków podziemia. Rosjanie nie przybyli do miasta w celach pokojowych. Samowolnie zajmowali budynki użyteczności publicznej, doprowadzając je w krótkim czasie do ruiny. Urządzali regularnie ćwiczenia terenowe z udziałem piechoty, artylerii oraz czołgów. Po jednym z takich wydarzeń wywiadowcy WiN odnotowali:

Na terenie lasów należących do Nadleśnictwa Supraśl oraz Dojlidy A[rmia] Cz[erwona] (...) przeprowadziła manewry. Założenie manewrów: obrona i forsowanie rzeki Supraśl oraz walka leśna przy wprowadzeniu broni pancernej. (...) Podczas manewrów wojsko sowieckie poczyniło duże szkody niszcząc łąki, zasiewy i lasy. Straty sięgają milionów złotych<sup>36</sup>.

Sowieci dopuszczali się różnych przestępstw natury kryminalnej. O codziennym życiu supraślaków wymownie świadczą liczne zachowania odnotowane w dokumentach. Już od połowy 1945 r. do władz spływały skargi, że czerwonoarmiści samowolnie kopali kartofle w ogrodach na terenie miasta. Na początku 1946 r. ogródki w pobliżu młyna przy rynku, użytkowane dotąd przez robotników fabrycznych, zostały przejęte przez wojsko. Wywołało to protesty dotychczasowych właścicieli. Sprawę poruszono na posiedzeniu Zarządu Miejskiego, który jednak okazał się bezsilny wobec sytuacji<sup>37</sup>. Innym przykładem bezprawia i bezwzględności nie-

---

<sup>35</sup> J. Górko, J. Okurowski, *Supraśl gola!*, Supraśl 2014, s. 43–45.

<sup>36</sup> AIPN Bi 033/30/K, Raport sytuacyjny za miesiąc wrzesień 1946 r., k. 107.

<sup>37</sup> APB, Zarząd Miejski w Supraślu 1944–1950, 5, Protokół nr 2 z posiedzenia MRN odbytego w dniu 1 września 1945 r., k. 10; Tamże, Protokół nr 7 z posiedzenia MRN odbytego w dniu 3 kwietnia 1946 r., k. 22v.

proszonych „gości” była sprawa samego rynku: żołnierze zajęli okoliczne budynki, przeznaczając je na garaże i warsztaty mechaniczne, w których naprawiano ciężki sprzęt. Czołgi, ciężarówki i inne pojazdy parkowały na placu, który nie mógł przez to pełnić swej dotychczasowej funkcji, tzn. miejskiego targowiska. Próby mediacji spaliły na panewce, wobec czego w grudniu Rada Miejska postanowiła zwrócić się do Zjednoczenia Fabryk Włókienniczych w Białymstoku o wydzierżawienie placu przy spalonej fabryce przy ul. 3 Maja, by utworzyć tam nowy rynek<sup>38</sup>.

Pomimo stałej obecności obcych wojsk sytuacja w miasteczku – choć daleka od stabilizacji – zaczęła się powoli normalizować. Przede wszystkim pojawiły się pierwsze symptomy poprawy stanu gospodarczego. W 1946 r. powołano dwa przedsiębiorstwa, które w przyszłości miały stać się podstawą bytu ekonomicznego ludności Supraśla. Albin Puciłowski, Franciszek Ambrożewski, Józef Remfeld oraz Andrzej Nerhejm założyli Spółdzielnię Rolniczo-Spożywczą „Supraślanka”, zrzeszającą osoby zajmujące się handlem artykułami spożywczymi. W tym samym czasie Henryk Gwoździej i Witold Pietnicki utworzyli zakład stolarski przy ul. 11 Listopada, który na początku lat pięćdziesiątych przekształcił się w Spółdzielnię Stolarską „Naprzód”. Ogółem na początku 1947 r. w Supraślu działały już 32 przedsiębiorstwa i indywidualne warsztaty rzemieślnicze<sup>39</sup>.

Duże znaczenie w życiu miasta miała Ochotnicza Straż Pożarna. Dawała mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa wobec zagrożenia kłęskami żywiołowymi, a ponadto stanowiła pierwszą instytucję kulturalną w powojennych dzie-

---

<sup>38</sup> APB, Zarząd Miejski w Supraślu 1944–1950, 5, Protokół nr 11 z posiedzenia MRN odbytego w dniu 12 grudnia 1946 r., k. 28.

<sup>39</sup> APB, Zarząd Miejski w Supraślu, 39, Wykaz osób prowadzących przedsiębiorstwa.

jach Supraśla. W styczniu 1946 r. członkowie OSP wystawili sztukę „Strażacy”, po której zorganizowali zabawę taneczną; w kwietniu zaprezentowali supraskiej publiczności sztukę „Pan Chciwalski”; w listopadzie i grudniu kilkakrotnie urządzali zabawy taneczne z bufetem. Łączono przy tym przyjemne z pożytecznym, gdyż przy każdej tego typu imprezie zbierano pieniądze na rzecz OSP, dzięki czemu można było przystąpić do zakupu nowego sprzętu. Najważniejszym wydarzeniem roku stało się uroczyste przekazanie straży motopompy „Burza”. Odkonano je 19 maja na placu okolonym ruinami spalonej fabryki Cytrona, z udziałem władz, duchowieństwa (poświęcenia dokonał ks. Otto Sidorowicz) oraz mieszkańców miasteczka. Warto również odnotować, że 13 listopada tego samego roku Zarząd Miejski przekazał OSP tzw. Dom Sojuzny (w okresie zaborów siedziba nacjonalistycznego Związku Narodu Rosyjskiego), by mogła tam powstać nowa remiza<sup>40</sup>.

Supraska społeczność, otoczona szczelnym kordonem sowieckich wojsk, żyła na uboczu wydarzeń politycznych, które rozgrywały się w Polsce w 1946 r. Co prawda w kwietniu powstało koło Polskiego Stronnictwa Ludowego – w tym czasie jedynej legalnie działającej partii niepodległościowej. Prezesem supraskiego PSL został dyrektor szkoły, Władysław Hordyński, jego zastępcą Władysław Kosior, a skarbnikiem Apolonia Arciszewska. Koło nie przejawiało zbyt ożywionej działalności. Wkrótce zaczęły się nękania ze strony milicji i UB.

Przystąpiliśmy do częstego wzywania znanych nam członków PSL do naszego urzędu i prowadziliśmy z nimi rozmowy na różne tematy – raportował szef PUBP w Białymstoku. – Niektórych staraliśmy się zwerbować, w wyniku czego zwerbowałem 1 agenta o ps. „Targowiec” i 1 informatora ps. „Wie-

---

<sup>40</sup> *Pamiętnik z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej*, s. 11–19.

śniak". Częste wzywianie członków do naszego urzędu zaczęło załamywać członków PSL i praca organizacyjna zaczęła słabnąć i doszło do tego, że wg doniesienia źródła „Kazimierz” członkowie PSL w Supraślu skłonni byli zdać legitymacje<sup>41</sup>.

W rezultacie Hordyński ustąpił z funkcji prezesa, a po bity w czasie przesłuchania Kosior uciekł na Ziemię Odzyskane. Szczątkowe koło trwało jeszcze do początku 1947 r., gdy odbyły się sfałszowane wybory do Sejmu. Według oficjalnych, zmanipulowanych danych druzgocące zwycięstwo odnieśli komuniści (ponad 80% w skali kraju). Tym samym dalsze istnienie supraskiego PSL straciło rację bytu<sup>42</sup>.

Kilkanaście dni po wyborach władze ogłosiły dekret o amnestii. Celem tego podstępnego zabiegu było nakłonienie pozostających jeszcze w konspiracji członków antykomunistycznego podziemia do „wyjścia z lasu”. Na mocy dekretu wszyscy więźniowie skazani na kary do 5 lat pozbawienia wolności mieli natychmiast opuścić mury aresztów, zaś pozostali uzyskać zmniejszenie wyroków, a każdy, kto w ciągu nadchodzących dwóch miesięcy zgłosiłby się do jednej ze specjalnie powołanych komisji amnestyjnej, miał otrzymać przebaczenie. Wystarczyło wypełnić specjalny druk, podając dane osobowe, pseudonim, członków rodziny i opis swej działalności w podziemiu oraz oddać broń – o ile się taką posiadało. Akcja amnestyjna spotkała się z szerokim odzewem. Pomiędzy 22 lutego a 25 kwietnia 1947 r. w woj. białostockim ujawniło się 10 598 osób, które zdały łącznie 2980 jednostek broni palnej, 98 granatów i 23 902

---

<sup>41</sup> AIPN Bi 045/184, Sprawozdanie Szefa PUBP w Białymstoku do Szefa WUBP w Białymstoku, 25 X 1946 r., k. 33.

<sup>42</sup> Na temat koła PSL w Supraślu patrz: L. Dobrowolski, *Supraski PSL – kontynuacja konspiracji*, „Nazukos. Wiadomości Supraskie” 1994, nr 94, s. 10; L. Dobrowolski, *Supraski PSL – pierwsze wybory*, „Nazukos. Wiadomości Supraskie” 1994, nr 95, s. 9.



sztuki amunicji<sup>43</sup>. Z amnestii skorzystało też wielu supraśląn, zarówno aktywnych partyzantów, jak i tych członków podziemia, którzy wyjechali na Ziemię Odzyskane w obawie przed represjami. Niektórzy powrócili potem do rodzinnego miasta (m.in. Jan Pul „Czarny” i Kazimierz Arciszewski „Orzeł” ze Zgrupowania AKO „Piotrków”). W 1947 r. z zesłania powrócili również ostatni żołnierze AK i NSZ, deportowani do łagrów na przełomie 1944 i 1945 r.

Usunięcie zagrożenia, jakim dla komunistów była partyzantka niepodległościowa, sprawiło, że dalszy pobyt Armii Czerwonej w Supraślu stał się zbędny. Żołnierze opuścili miasto, pozostawiając po sobie ogromne zniszczenia w użytkowanych przez siebie obiektach. „Oddział wojsk radzieckich, który stacjonował w Supraślu, odchodząc zdemolował Dom Ludowy i Dom »Przystań« oraz liczne budynki gdzie zamieszkiwali, zabierając ze sobą ramy okienne z szybami, drzwi, podłogi i sufity”<sup>44</sup>. Władze miejskie powołały komisję, kierowaną przez Władysława Horodyńskiego, której zadaniem było przejęcie pozostawionego mienia. Dzięki temu udało się ocalić wiele przedmiotów, które czerwonarmiści chcieli zatrzymać na własność, jak np. krzesła z Domu Ludowego, ławki z kościoła ewangelickiego czy fortepian z Pałacu Buchholtza. Był to jednak znikomy sukces, biorąc pod uwagę fakt, że zniszczenia w niektórych budynkach szacowano od 80 000 do nawet 3 000 000 ówczesnych złotych<sup>45</sup>.

Społeczność Supraśla w latach 1944–1947 żyła w warunkach, które można określić jako permanentną niepewność. Pomimo zakończenia działań frontowych ludzie nie mogli liczyć na stabilizację życiową. Działalność partyzantki niepod-

---

<sup>43</sup> P. Łapiński, *Amnestia 1947 roku na Białostoczczyźnie*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 1–2, s. 77.

<sup>44</sup> W. Załęski, *Straty wojenne Supraśla*, Supraśl 2006, s. 6.

<sup>45</sup> Tamże, s. 5; L. Dobrowolski, *Supraślski PSL – pierwsze wybory*.

ległościowej i kilkuletnia obecność Armii Czerwonej sprawiły, że aż do wiosny 1947 r. *de facto* panował tu stan wojenny, uniemożliwiający normalne funkcjonowanie jednostek administracyjnych, gospodarczych czy nawet kulturalnych. Należy zarazem podkreślić wysiłki supraślan w stworzeniu choćby ich załączków, dzięki którym po wyjeździe ostatnich sowieckich żołnierzy miasto nie popadło w marazm, lecz stosunkowo szybko nadrobiło straty wynikłe z wyjątkowo długiej, ośmioletniej okupacji.